Wychodzi w każdy piątek

Cena 750 Marek

Prenum. kwartalna 7500·— Marek
Konto czekowe P. K. O. Nr. 150.005

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

OFICJALNY ORGAN POLSKICH ZWIĄZKÓW: PIŁKI NOŻNEJ, NARCIARSKIEGO I LAWN-TENNISOWEGO
oraz Górnośląskiego, Krakowskiego, Lubelskiego, Łódzkiego i Warszawskiego Związku Okręgowego Piłki Nożnej.

Adres redakcji głównej i administracji: Kraków, ul. św. Filipa L. 17; Redakcji na Warszawę: Warszawa, ul. Zgoda L. 12.

Warszawa Łódź Lublin Kraków Lwów

Nr. 2 (87). Piątek, 12 stycznia 1923. Rok III.

CRACOVIA W PARYŻU



Z zawodów Cracovia—Red Star.
Synowiec powstrzymuje przebój Brouzes'a.

Dział urzędowy.

Polski Związek Piłki Nożnej.

Komunikat Zarządu.

Zarząd PZPN zawiadamia niniejszym Okr. Związki Piłki Nożnej, że

Walne Zgromadzenie Polskiego Związku Piłki Nożnej

odbędzie się w dniach 25 i 26 lutego 1923 r. o godz. 9 przedpołudniem w Krakowie przy ul. Radziwiłłowskiej 4 w sali Towarzystwa Lekarskiego. W razie braku kompletu Walne Zgromadzenie odbędzie się w godzinę później bez względu na liczbę reprezentowanych głosów.

Za P. Z. P. N.

Adam Obrubański, sekretarz hon., Dr. Edward Cetnarowski, prezes.

Komunikat Zarządu

z posiedzenia, odbytego w dniu 12 grudnia 1922 r. i 9 stycznia 1923 r.

1) Protest K. S. Warta w sprawie zasuspendowania prezesa, p. Rotnickiego przez Poznański ZOPN rozstrzygnięto w następujący sposób:

Zawiesza się tymczasowo uchwałę Pozn. ZOPN, mocą której został zasuspendowany prezes K. S. Warta, p. Rotnicki, na tej podstawie, iż z dotychczasowego stanu aktów Pozn. ZOPN nie mógł nabrać przekonania o winie p. Rotnickiego, mającej polegać na tem, że miał sędziemu p. Mallowowi, domagającemu się odeń pomocy po meczu Warta—B.T.C. w dniu 13 sierpnia z. r., odmówić tejże, wypowiadając słowa: „nie jest obowiązkiem towarzystwa dbać o całość sędziego". Wobec tego, iż temsamem dowód na najcięższy p. Rotnickiemu czyniony zarzut nie został przeprowadzony, odsyła się akta do Pozn. ZOPN, celem uzupełnienia tychże i nadesłania w terminie nieprzekraczalnym do dnia 10 stycznia 1923.

Równocześnie udziela się surowego napomnienia p. Rotnickiemu, prezesowi K. S. Warta, za niepodporządkowanie się władzom związkowym (niestawienie się u przedstawiciela Pozn. ZOPN celem przesłuchania) z zagrożeniem dalszych kar w razie powtórzenia się podobnego wypadku.

2) Przyjęto do wiadomości pismo I. L. K. S. Czarni w sprawie zamierzonego urządzenia uroczystości jubileuszowych z okazji 20-lecia istnienia tego najstarszego klubu piłki nożnej, w dniu 29, 20 czerwca i 1 lipca 1923 r. Równocześnie postanowiono we wspomnianych terminach nie urządzać zawodów międzypaństwowych.

3) Przypomina się ZOPN-om obowiązek abonowania „Przeglądu Sportowego", oficjalnego organu PZPN, ponieważ stwierdzono, iż częste niewykonywanie rozporządzeń PZPN jest wynikiem nieznajomości tychże.

4) Stwierdzono, że niektóre ZOPN-y, nie bacząc na krytyczny stan finansowy PZPN, nie poczuwają się do obowiązku uregulowania swych zobowiązań materjalnych; wzywa się przeto ZOPN do wpłacenia swych zaległości względem PZPN pod rygorem kar, przewidzianych statutowo.

5) Ustalono definitywnie terminy zawodów międzypaństwowych:

Jugosławja—Polska w Krakowie w dniu 3 czerwca 1923 r.

Rumunja—Polska we Lwowie w dniu 2 września 1923 r.

6) Uchwalono oznaczyć termin Zwyczajnego Walnego Zgromadzenia w dniu 25 i 26 lutego w Krakowie.

7) Przyjęto do wiadomości pismo LZOPN. donoszące o załatwieniu przez I. L. K. S. Czarni nieporozumienia swego z M. A. F. C. z Budapesztu.

8) Stwierdzono, że wnioski Zarządu PZPN w sprawie utworzenia funduszu zapomogowego dla graczy, w sprawie wprowadzenia przymusowego ubezpieczenia graczy i ustanowienia instytucji lekarzy związkowych, poddane pod głosowanie per Referendum Związków Okręgowych (patrz Przegląd Sportowy z dnia 10 listopada 1922 r. Nr. 45/78), nie uzyskały kwalifikowanej większości głosów ($^2/_3$).

9) Nakłada się karę w wysokości 100 taks zasadniczych tj. 25.000 Mkp. na Związki Okręgowe Poznański i Łódzki za nieprzesłanie wogóle swego głosu w sprawie wyżej wspomnianych wniosków, poddanych pod głosowanie ZOPN-ów. Następne posiedzenie Zarządu PZPN odbędzie się w dniu 14 stycznia b. r. o godzinie 10 przedpołudniem w lokalu Polskiego Lloydu, ul. aw. Anny 1.

Krakowski Związek Okręgowy Piłki Nożnej.

Komunikat Zarządu.

Walne zwyczajne zgromadzenie zwołane na dzień 29 stycznia b. r. odbędzie się w sali Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego Plac Szczepański L. 8/II. o godzinie 10 przedpołudniem.

Komunikat Wydziału Gier i Dyscypliny

z posiedzenia odbytego w dniu 5 stycznia 1923.

1. Ukarano:

Kierownika Sekcji piłki nożnej K. S. Urania w Krakowie usunięciem od spełnienia czynności kierownika sekcji jakoteż i innych czynności w Zarządzie klubu do dnia 30 czerwca 1923, oraz kapitana drużyny K. S. Urania w Krakowie Schallera dyskwalifikacją do dnia 31 maja 1923, za wstawienie pod innem nazwiskiem do drużyny K. S. Urania gracza nieuprawnionego do gry w tym klubie.

Scigalskiego Antoniego z K. S. Olsza w Krakowie dyskwalifikacją do dnia 31 maja 1923 za wzięcie udziału w zawodach Makkabi III.—Urania w dniu 12 listopada 1922 w barwach K. S. Urania.

Z. K. S. Amatorzy w Krakowie grzywną 5.000 Mkp. za wstawienie niezgłoszonych graczy (Goldstein, Stenzel) na zawodach Amatorzy—Krakus w dniu 29 listopada 1922.

Z. K. S. Adria w Krakowie grzywną 2.000 Mkp. za wstawienie do drużyny niezgłoszonych graczy (Beckmann, Huppert) na zawodach Adria—Kadimah w dniu 4 listopada 1922.

K. S. Hakoah w Bielsku grzywną 2.000 Mkp. za wsrawienie do drużyny niezgłoszonego gracza (Dudek) na zawodach Hakoah II.—Makkabi III. w dniu 5 listopada 1922.

Z. T. S. Jutrzenka w Krakowie grzywną 5.000 Mkp. za wstawienie do drużyny niezgłoszonych graczy (Lefkowits, Gross) na zawodach Meteor—Jutrzenka II. w dniu 15 października 1922.

Z. K. S. Bar-Kochba w Rzeszowie grzywną 10.000 Mkp. za wstawienie do drużyny niezgłoszonych graczy na zawodach Resovia—Bar-Kochba w dniu 17 września 1922. Zarazem wzywa się Z. K. S. Bar-Kochba w Rzeszowie do bezzwłocznego zgłoszenia graczy.

Z. R. K. S. w Krakowie grzywną 10.000 Mkp. za wstawienie do drużyny niezgłoszonych graczy oraz Zygfryda Mellera zgłoszonego dla Z. T. S. Jutrzenka w Krakowie, na zawodach Z. R. K. S,—Wisła II. w dniu 15 października 1922.

Zygfryda Mellera z Z. T. S. Jutrzenka w Krakowie dyskwalifikacją do dnia 1 kwietnia 1923 za wzięcie udziału w drużynie Z. R. K. S. na zawodach Z. R. K. S,—Wisła II. w dniu 15 października 1922.

K. S. Błękitni w Krakowie grzywną 2.000 Mkp. za wstawienie do drużyny niezgłoszonego gracza (Rumian Kazim.) na zawodach Błękitni—Krowodrza w dniu 5 listopada 1922.

K. S. Podgórze w Krakowie grzywną 5.000 Mkp. za wstawienie do drużyny niezgłoszonego gracza (Spytkowski) na zawodach Podgórze—Makkabi w dniu 18 listopada 1922.

2. Napomniano:

Ludwikowskiego Leona z K. S. Krakus w Krakowie za niesportowe zachowanie się na boisku podczas zawodów Amatorzy—Krakus w dniu 19 listopada 1922.

Łódzki Związek Okręgowy Piłki Nożnej.

Komunikat Kolegjum Sędziów.

W myśl art. 12 Regulaminu, Zarząd K. S. podaje niniejszem do wiadomości, że w dniu 29 stycznia 1923 r. w lokalu Ł. Z. O. P. N., Aleje Tadeusza Kościuszki 4, II. p. o godzinie 8 wieczorem odbędzie się

Walne Zgromadzenie

z następującym porządkiem obrad:

1. Zatwierdzenie protokułu z ostatniego Walnego Zgromadzenia i sprawozdania kasowego; 2. Wybór przewodniczącego, jego zastępcy oraz sekretarza; 3. Wybór pozostałych 2 członków Zarządu; 4. Załatwienie odwołań; 5. Rozstrzygnięcie wniosków Zarządu i członków.

Wnioski członków winny być złożone Zarządowi K. S. na tydzień przed Walnem Zgrommadzeniem, tj. do dnia 22 stycznia r. b. włącznie.

Polski Związek Lawn-Tennisowy.

Komunikat Nr. 16.

Polski Związek Lawn-Tennisowy otrzymał od Hiszpańskiego Związku Lawn-Tennisowego zaproszenie na turniej tennisowy o mistrzostwo świata na boiskach krytych w Barcelonie (turniej odbędzie się od 1—11 lutego b. r.). Hiszpanja gwarantuje 5-ciu uczestnikom polskim wolny przejazd i utrzymanie na miejscu. Dla ewent. dalszych uczestników gwarantuje umieszczenie w pierwszorzędnym hotelu oraz utrzymanie po ulgowych cenach (5 pesetów dziennie). Prezydjum Związku ustaliło następujący skład reprezentacji polskiej: panie: 1) Rychterówna W. z Łodzi, 2) Zochowska J. z Warszawy, 3) dr. Menda z Gdańska, 4) Szwede albo Zachar z Krakowa, 5) jako delegat prezes PZLT Zdzisław Szulc z Poznania. Z osobami 1—4 pertraktuje już Związek w sprawie wyjazdu bezpośrednio ze względu na bliski termin wyjazdu (około 25 bm.).

Wszystkie osoby, które jako uczestnicy w turnieju życzyliby sobie przyłączyć się do reprezentacji, uprasza się o niezwłoczne zgłoszenie pod adresem prezesa Polskiego Związku Lawn-Tennisowego (Zdzisław Szulc, Poznań, Plac Wolności 5) oraz o przesłanie swych fotografij wraz z potrzebnymi dokumentami, w razie gdyby sami o paszport wystarać się nie mogli.

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

Związek Polskich Związków Sportowych.

Związek Polskich Związków Sportowych polecił swoim członkom zerwać wszystkie stosunki łączące ich z Czechami, aż do chwili rozstrzygnięcia sprawy sporu o Jaworzynę. Zrobiliśmy to w tem głębokiem przekonaniu, że działamy w myśl najistotniejszych uczuć 800.000 członków podporządkowanych nam zrzeszeń.

Zrobiliśmy to nietylko dlatego, iż Jaworzyna jest jedynym z najpiękniejszych zakątków naszego kraju, któryśmy poznali i z którym zżyliśmy się, lecz i z tego powodu, że jednocześnie gdy całe społeczeństwo czeskie wywiera nacisk na swój rząd, skłaniając go do nieustępliwości — społeczeństwo nasze milczy.

Stało się to dlatego, ponieważ nie potrafiliśmy jako społeczeństwo dać wyrazu naszym uczuciom. My, Związek Polskich Związków Sportowych, stoimy zdala od wszelkiej polityki, lecz nie oznacza to obojętności na gwałt, fałsz i niedotrzymanie zobowiązań przez tych, którzy chcą uchodzić za naszych sprzymierzeńców.

Dlatego zdecydowaliśmy się na ów krok i zwracamy się jednocześnie do wszystkich polskich zrzeszeń społecznych, by powzięły energiczne uchwały i ogłosiły je.

Prasę polską prosimy o przedruk. *Dr. M. Orłowicz, sekretarz* *Br. Kowalewski, wiceprezes.*

11 stycznia 1923.



górkowy sezon sportowy przerwały dwa wydarzenia sportowe większej wagi. Jedno z nich to wyprawa Cracovii do Paryża, drugie konkurs w skokach narciarskich, odbyty w Zakopanem, jako zakończenie kursu, prowadzonego przez mistrzów austrjackich Seppa Bildsteina i Meyringera. Pierwsze, jak wiadomo, przyniosło pewne rozczarowanie sportowemu światu, — drugie przeszło najśmielsze jego oczekiwania. Oba wartoby poddać pewnej analizie, aby uprzytomnić sobie, w jakiem stadjum rozwojowem znajdują się w danej chwili obie naczelne gałęzie naszego sportu, — a to w związku z oczekującą nas w roku 1924 Olimpjadą.

Brać asumpt z jednego występu Cracovii do oceny całego naszego sportu piłkarskiego jest przedsięwzięciem nieco ryzykownem. Wszakże, jakby tam nie było, jest Cracovia tą drużyną, która w danej chwili jeszcze ciągle posiada najbardziej rozwiniętą i wyrobioną metodę gry, jednem słowem reprezentuje najwłaściwiej t. zw. styl polski. Pozatem wynik osiągnięty przez nią w Paryżu jest tak typowy dla spotkań międzynarodowych, rozgrywanych przez drużyny polskie w ubiegłym sezonie i dawniej, że pomimowoli budzi chęci do analizy z tej racji całego polskiego piłkarstwa — i uprawnia nawet do niego. Dwa mniej więcej równe wyniki, osiągnięte w turnieju dwudniowym przez jakąkolwiek drużynę należą do rzadkości. Notoryczną zato jest jakaś sensacja „drugiego dnia" — z wynikiem poważnym cyfrowo nieraz zupełnie przewracającym wszelkie rachuby i przewidywania, jakie nasuwa wynik uzyskany dnia pierwszego.

Drugi dzień turnieju paryskiego przyniósł nam porażkę i to dotkliwą. Względów usprawiedliwiających znajdzie się oczywiście dość i to nawet wzbudzających zaufanie. Niemniej przeto nagim pozostanie fakt, że drużyny nasze nie są w stanie utrzymać dwu poważnych spotkań, następujących bezpośrednio po sobie, na jednym poziomie bojowego natężenia, co niezmiernie zaciemnia nietylko sporadyczne zwycięstwo na gruncie międzynarodowym, ale i nasuwa poważne obawy co do roli naszej reprezentatywki na Olimpjadzie.

Mówi się: nasi piłkarze mają humor kapryśny, brak im woli do walki i zwycięstwa czy też nerwy ich nie wytrzymują intenzywniejszych i dłuższych spotkań. Zdaje się jednak, że sąd taki, notoryczny zresztą w naszej opinji sportowej, polega na pewnem nieporozumieniu. Brak chęci do walki i wytrzymałości nerwowej polega tu bowiem na braku zaufania we własne siły — fizyczne. Zaryzykujemy twierdzenie, że 3/4 naszych graczy, wstępując na boisku w dniu zawodów, oblicza z góry w myślach moment swego „spuchnięcia", które wisi w następstwie nad drużyną w ciągu gry, jak miecz Damoklesa, pozbawiając ją pewności zwycięstwa. Fakt ten znany jest nietylko „wtajemniczonym" klubowcom ale i całej nieomal publiczności sportowej. W zawodach dwudniowych występuje oczywiście z jaskrawą wyrazitością. W turnieju „à la longue" igrzysk olimpijskich może przybrać formy karykaturalne.

Powody tego stanu rzeczy są znane. Niedostateczne przygotowanie lekkoatletyczne i niesportowy tryb życia zaciężył na naszej piłce nieomal od początków jej istnienia i wydarł jej niezliczoną ilość zwycięstw, zasłużonych zupełnie, gdyby rozstrzygała w grze jedna technika i inteligencja graczy. Fatalny ten brak jest tem trudniejszy do usunięcia, że niektóre kluby zdają się go wcale niedostrzegać, mimo nauki choćby z mistrzostw ubiegłych, które zdobyła drużyna najtęższa w znaczeniu wyrobienia lekkoatletycznego i sportowego.

Do jakich zaś rezultatów doprowadza systematyczna i wytrwała praca na tem polu, mamy przykład najlepszy w wynikach zakopiańskiego konkursu w skokach na nartach. Zeszłoroczny zwycięzca narciarz węgierski Aladar Thörn,— zdołał uzyskać w nich tylko 5. miejsce, pobity przez polskich narciarzy, których przed rokiem bił z łatwością i pewnie. Martwy a tak przecież długi sezon letni został przez narciarzy naszych wyzyskany w kierunku uzupełnienia zeszłorocznych braków, wynikających z uprawiania jednej tylko gałęzi sportu. Krzeptowskiego widzieliśmy na biegach, nawet ulicznych, Rozmusa na boisku piłki nożnej, Kalicińskiego na łodzi, Mückenbrunna na tennisie itp. itp. Wszyscy pozatem dbali o swoją kondycję fizyczną ćwicząc biegi i uprawiając gimnastykę. Rezultaty widzimy z tego przekonywujące a wynik pierwszych biegów potwierdzi je niewątpliwie. Wyżyna na której stanęło dziś polskie narciarstwo uprawnia do najśmielszych nadziei, tem pewniejszych, że obliczonych na dłuższą metę a ugruntowanych na solidnej, sportowej podstawie.

Ze Związków i Stowarzyszeń.

Z Warszawskiego Towarzystwa Cyklistów.

Mniejwięcej miesiąc temu pisaliśmy na tem samem miejscu o zamiarach WTC. stworzenia drużyn juniorów i zapisania ich do WOZPN. Ponieważ sprawa obecnie przybrała nieco inny obrót, a fakty które poddawaliśmy krytyce były wynikiem niejasnej redakcji pisma WTC. do Związku — pospieszamy rzecz całą przedstawić w następującem świetle.

Dążąc systematycznie i konsekwentnie do jaknajwiększego rozszerzenia swej działalności, Zarząd W. T. C. postanowił powołać do życia specjalne sekcje dla piłki nożnej i lekkiej atletyki, a rozumiejąc potrzebę organizacyj związkowych, zwrócił się do WOZPN. o przyjęcie towarzystwa na członka zwyczajnego (w liście omyłkowo napisano sekcji). Po wyjaśnieniu incydentu i przeprowadzeniu w statucie W. T. C. odpowiednich zmian (o charakterze których pisaliśmy uprzednio) Związek przychylił się do podania „Cyklistów", którzy jako jedno z najlepszych postawionych towarzystw, mają wszelkie dane na pomyślny rozwój sportu piłki nożnej.

Przez przyjęcie WTC. do WOZPN. przybywa Warszawie do użytku jeszcze jedno boisko na Dynasach, dotychczas leżące niemal odłogiem.

Trener francuski p. Baquet o polskich lekkoatletach.

Na skutek zwrócenia się redakcji naszego pisma do bawiącego w Warszawie lekkoatletycznego trenera francuskiego p. Baquet'a, otrzymaliśmy list następujący, który ze względu zarówno na osobę p. Baquet'a, jak i aktualność poruszanego przez niego tematu, umieszczamy w całości:

Osądzić obecnie sprawiedliwie czynnych lekkoatletów polskich jest dla mnie rzeczą bardzo trudną ze względu na to, że nie widziałem ich na mistrzostwach Polski.

Muszę się więc opierać w swym sądzie na wynikach wówczas osiągniętych, któreto wyniki, jak wiadomo, obniżyły znacznie niesprzyjające warunki atmosferyczne.

Jednakże mogę stwierdzić, że tak pomiędzy biegaczami jak i innymi lekkoatletami jest wielu, którzy mogliby osiągnąć znacznie lepsze wyniki; wystarczy wymienić mistrzów polskich we wszystkich działach lekkiej atletyki. Poza nimi jest jednak ogromna liczba chłopców, których trzeba zachęcać do ćwiczenia, gdyż oni będą mistrzami przyszłości; nie znam ich tak, że nie mogę podać ich nazwisk.

Nie widziałem polskich lekkoatletów w walce o mistrzostwo lub na innych zawodach, kiedy dają z siebie maximum wysiłku, odważę się jednak powiedzieć parę słów o nich.

P. Piątkowski dzięki swej budowie mógłby uprawiać bardzo wiele ćwiczeń, jeśli jednak chce osiągnąć pierwszorzędne wyniki, powinien się specjalizować w biegach krótkich.

P. Szenajch posiada warunki na świetnego sprintera, co mu oddaje wielkie usługi w piłce nożnej. Szkoda też, że będzie musiał porzucić swój ulubiony sport.

P. Swiętochowski osiągnie z pewnością doskonałe wyniki w biegu na 800 i 1500 m., powinien jednakże trenować poważnie i stopniować ostrożnie dozy treningu.

P. Ziffer jest bezsprzecznie najlepszym biegaczem dystansowym w Polsce. Musi on jednakże pracować nad wyrobieniem stylu oraz spotykać się często z atletami zagranicznymi, jeśli chce dojść do pierwszorzędnych wyników.

P. Gruner zdaje się być najlepszym ze specjalistów w skoku w wyż; jeśli będzie pracować nad poprawieniem postawy przy przejściu nad poprzeczką, osiągnie z pewnością łatwo wynik ponad 1·80 m.

Doskonałym materjałem jest także Loth II, uprawia on jednak football, tak jak i p. Wacław Kuchar, którego nie miałem przyjemności poznać. Nie potępiam football'u, lecz żałuję, że klimat Polski nie pozwala na uprawianie tego sportu w zimie, gdyż odbiera on bardzo wiele zdolnych jednostek lekkiej atletyce.

Przy sposobności składam powinszowania polskim piłkarzom, którzy wywalczają sobie należne miejsce wśród narodów Europy. Życzę im, by gra ich znalazła uznanie we Francji i aby pobili Francuzów, z którymi się spotkają niedługo w mojej ojczyźnie.

Lecz wróćmy do naszego przeglądu:

W rzutach oszczepem i dyskiem, rekordy nie ostaną się zapewne długo wobec takich atletów jak pp. Gruner, Szydłowski, Baran II i Cybulski. Trzeba będzie także osiągnąć wyniki ponad 12 m. w rzucie kulą. Ufam, że nastąpi to z pewnością w przyszłym sezonie, jak również i poprawienie rekordu w skoku o tyczce przez p. Adamczaka. Wielka szkoda, że skok o tyczce oraz biegi z płotkami i skok w dal są zaniedbane w Polsce: trzeba będzie zacząć uprawiać te piękne ćwiczenia.

Aby zostać mistrzem, trzeba poprostu pracować; trzeba pracować codziennie przez miesiące i lata z wielką systemacznością i wytrwałością. Trzeba przedewszystkiem mieć zaufanie do siebie i znać siebie, aby wiedzieć, co nam najbardziej odpowiada; ilu bowiem osobników, tyle metod pracy; niema jednego systemu dojścia do dobrych wyników dla wszystkich atletów. Zachętą do pracy powinien być dla Polaków przykład Finlandji, kraju małego, lecz sławnego na całym świecie ze swych lekkoatletów. Niema w historji sportu świetnego wyniku, który byłby osiągnięty bez ciężkiej systematycznej pracy. Trzeba też długo się ćwiczyć i ponosić nieraz klęski. zanim się zdobędzie pierwsze miejsce.

Doświadczenie, jakiego się nabywa przez praktykę i badanie siebie samego, nie może być zastąpione przez żadną książkę, nawet najlepszą. Trzeba samemu ćwiczyć, aby zbadać zalety czy wady pewnego stylu czyto w skoku, rzucie czy biegu.

Niektóre z rekordów polskich są zupełnie dobre, szczególnie w rzutach i biegach krótkich. Jednak dopiero wówczas, gdy atleci polscy przystosują ogólnie znane metody treningu do swojej budowy i swojego temperamentu, dojdą do wyników pierwszorzędnych, olimpijskich. Chwila ta jest być może już bliska! młodzieńcy bowiem, których miałem sposobność poznać, są przepojeni chęcią uzyskania dobrych wyników; jeśli tylko zastosują się do ciężkich wymagań dzisiejszego treningu, osiągną je napewno. Niech skorzystają z doświadczeń innych, niema bowiem innego sposobu nauczenia się się czegokolwiek.

Mam nadzieję, że Polacy stawią się na przyszłe Igrzyska Olimpijskie w Paryżu, które zgromadzą wszystkie narody świata, aby uczcić święto pokoju w sporcie.

Ja jako świeżo przybyły gość życzę Polakom, aby Polska w przyszłym roku zajęła w sporcie należne jej miejsce wśród narodów świata i wyszła z honorem ze spotkań międzynarodowych.

Kończę najszczerszemi życzeniami pod adresem wszystkich sportowców polskich. *Maurycy Baquet.*

O mistrzostwach Polskich tennisowych.



Tennis Polski nie ma swoich mistrzów w roku 1922! Mistrzostwa Polskie narodowe naznaczone na początek września z. roku we Lwowie, nie doszły do skutku z racji niepogody.

Odroczyć ich na późniejszy termin nie było możliwem, ponieważ wszystkie terminy były zajęte przez inne turnieje (jak wiadomo we wrześniu ich miało być aż pięć!). Turniej, który, jak się zdawało miał być kulminacyjnym punktem sezonu — nie odbył się wcale!

Jedną z przyczyn późnego terminu zawodów była chęć połączenia ich z Targami Wschodnimi. Nie widzę w tem żadnej korzyści dla zawodów ponieważ boisko klubu Łyżwiarskiego położone jest dość daleko od miejsca Targów i jest rzeczą nadzwyczaj wątpliwą, czyby goście Targów odwiedzali zawody tennisowe.

Co innego, gdyby boisko znajdowało się w obrębie samych Targów — wtedy możnaby liczyć na pewną ilość publiczności przybyłej na Targi i zawody mogłyby się przyczynić do propagandy tennisu.

Targi Wschodnie wcale nie usprawiedliwiają wyboru takiego późnego terminu dla mistrzostw. Mistrzostwa narodowe w innych państwach odbywają się zwykle w maju lub czerwcu i to w tym celu, aby już o tej porze wiedzieć, kto jest mistrzem w poszczególnych rodzajach gier, a także żeby przyspieszyć tem samem trening graczy i przygotować ich do spotkań międzynarodowych, które się zaczynają już w czerwcu. Mistrzostwa narodowe każdego kraju są rzeczywiście kulminacyjnym punktem w kalendarzu zawodów i skupiają wszystkich lepszych zawodników. Niestety tego w żadnym razie nie można powiedzieć o naszych Mistrzostwach narodowych.

Aby podnieść znaczenie tych mistrzostw do poziomu jaki im się słusznie należy, trzeba je urządzać w taki sposób, aby przedewszystkiem dać graczowi możność wydobycia maximum swojej formy na tych zawodach.

Dlatego urządzać je należy znacznie wcześniej. We wrześniu dużo graczy, jak wiadomo, spada w formie, ponieważ są przemęczeni turniejami całego sezonu, a więc wyniki o tej porze nie mogą być najlepsze.

Późny termin wywołuje także odroczenie klasyfikacji zawodników, co jest zjawiskiem bardzo niepożądanem.

Stosując się do warunków atmosferycznych, sądziłbym, że należytym terminem dla mistrzostw u nas byłaby druga połowa czerwca lub pierwsza połowa lipca.

Jest rzeczą bardzo wskazaną, aby tydzień przed mistrzostwami nie było żadnego turnieju, w celu dania uczestnikom możności lepszego przygotowania się; tak samo, aby tydzień po mistrzostwach nie było turnieju (tydzień ten musi być zarezerwowany na możliwe odroczenie mistrzostw z racji niepogody). Mistrzostwa powinny być urządzane oficjalnie przez Polski Związek Lawn-Tennisowy z powierzeniem ich technicznego przeprowadzenia jednemu z większych i rutynowanych klubów.

Należy urządzić je w klubach posiadających nie mniej jak 4 pierwszorzędne korty.

Warunkom wyżej przytoczonym, o ile wiem, odpowiadają w obecnej chwili kluby: A. Z. S. w Krakowie, T, Ł. we Lwowie i Ł. L. T. C. w Łodzi.

Ponieważ Łódź urządza corocznie tradycyjne mistrzostwa Polski międzynarodowe, więc pozostaje wybór między tymi dwoma klubami. Narazie możnaby ustalić pewną kolejność tych dwu miast do chwili, kiedy inne kluby będą odpowiadały wyżej przytoczonym warunkom.

Powodzenie turnieju w dużej części zależy od jego programu i kierownictwa.



Finlandczyk Hangwarth, trener P. Z. L. A.

Program, mojem zdaniem, powinien być ułożony przez Związek, a wykonanie jego musi kontrolować jeden z członków Zarządu Związku, jako główny sędzia lub członek Komitetu turniejowego.

Dopuszczeni do zawodów muszą być wyłącznie obywatele polscy, ponieważ chodzi o wydobycie najlepszych graczy polskich. Dotychczas, jak wiadomo, dopuszczano obywateli obcych, należących go klubów polskich.

Program powinien być ułożony w taki sposób, aby nie męcząc zanadto zawodników, dać im możność zmierzenia się z największą ilością graczy swojej klasy (to znaczy mniej więcej tej samej siły).

To również ułatwi ustalenie klasyfikacji i zestawienie reprezentacji.

Wyrównanie (handicap) powinien ustalać przedstawiciel Związkowy, albo handicaper wyznaczony przez Związek, lub wreszcie komisja w skład której wchodziłby przedstawiciel Związku. — Aby wyrównanie odpowiadało rzeczywistemu stosunkowi sił uczestników, możnaby ustalać go później i zaczynać gry z wyrównaniem w kilka dni po rozpoczęciu mistrzostw, aby mieć więcej materjału do klasyfikacji zowodników.

Co do samego programu, to powinien on, mojem zdaniem składać się z następujących rodzajów gier:

1) gra pojedyncza panów o mistrzostwo polskie,
2) gra pojedyncza pań o mistrzostwo polskie,
3) gra podwójna panów o mistrzostwo polskie,
4) gra podwójna pań n mistrzostwo polskie,
5) gra podwójna mieszana o mistrzostwo polskie,
6) gra pojedyncza panów o nagrodę „pocieszenia".
7) gra pojedyncza panów II. klasy,
8) gra z wyrównaniem pojedyncza panów I. klasy.

9) gra z wyrównaniem pojedyncza panów II. klasy,
10) gra z wyrównaniem pojedyncza pań,
11) gra z wyrównaniem podwójna pań.

Z tego programu wynika, że każdy zawodnik I. klasy, będzie mógł uczestniczyć maxymalnie w 6 rodzajach gier, zawodnik II. klasy w 7, a panie w 4 rodzajach. Nagroda „pocieszenia“ ma na celu dać możność zmierzyć się graczom, którzy mieli nieszczęście przegrać w dwóch (albo trzech) pierwszych kołach (rundach) gry pojedynczej o mistrzostwo; tę nagrodę może wygrać nawet drugi gracz polski, ponieważ jak wiadomo, gracz ten mógł trafić przez losowanie w pierwszej, czy drugiej rundzie na mistrza. Rozgrywki tej nagrody dadzą niewątpliwie dużo ciekawych spotkań i materjału do klasyfikacji. Oczywiście nazwa tego rodzaju gry może być zupełnie inną, przytoczyłem w tym wypadku tylko tłomaczenie angielskiej nazwy „Consolation prize“.

Gry z wyrównaniem podzieliłem na dwie klasy, ponieważ obecnie mamy dość znaczną różnicę w poziomie gry graczy, i sprawiedliwe wyrównanie jest rzeczą dość trudną bez tego podziału. Pozatem miałem na celu eliminowanie drobnych zawodników z gry ze słabymi graczami (na przykład różnica od —30 do +30), ponieważ gra tego rodzaju z racji tego, że dobry zawodnik musi grać ostrożnie a co zatem idzie, prowadzić zupełnie nieswoją grę, psuje jego styl i niepotrzebnie wyczerpuje jego siły.

Trzeba dodać, że „handicapy“ na poważnych zawodach zagranicą zawsze są dzielone na dwie, czasem na trzy klasy. Pierwsza klasa na zwykłe wyrównanie na minusach (to znaczy od —40 do 0), druga na plusach od 0 do +30). W ostatnich czasach daje się zauważyć dążność do wyrównania tylko na plusach, ale ten system ma swoje dobre i złe strony. Do gry z wyrównaniem II klasy sądziłbym, że byłoby wskazanem dopuścić i nasze panie, którym gra z panami przynieść może wiele korzyści.

Grę pojedynczą (bez wyrównania) II. klasy umieściłem, żeby sciągnąć na mistrzostwa słabszych graczy i młodzież, którzy mogą z pewnością wiele się nauczyć, uczestnicząc w turnieju. Gry z wyrównaniem dla pań nie podzieliłem na dwie klasy, bo sądzę, że jest to przedwczesne ze względu na nieliczne dotąd grono zawodników płci pięknej. Z tej samej racji nie włączyłem do programu gry podwójnej mieszanej z wyrównaniem, tembardziej, że istnieje już w programie ten sam rodzaj gry bez wyrównania.

Natomiast uważam za niezbędne wprowadzenie do mistrzostw gry podwójnej pań, ponieważ tego rodzaju gry dotychczas prawie wcale u nas nie praktykowano, zagranicą zaś jest on włączany do wszystkich poważniejszych zawodów. Nie jest to gra bardzo zajmująca dla widzów, ale tylko z tej przyczyny, że nasze panie nie lubią podchodzić do siatki. Uprawianie tej gry przekona je niewątpliwie, że tylko grając u siatki można panować nad przeciwnikami w grze podwójnej.

W dziedzinie kierownictwa zawodów znajduje się kilka szczegółów, odpowiednie przeprowadzenie których przyczynia się w znacznej mierze do powodzenia turnieju i ułatwienia zawodnikom ich gry.

Przedewszystkiem porządek gier (order of play) musi być wiadomy uczestnikom zawczasu, przynajmniej na pół dnia przedtem (wieczorem powinien być ogłoszony porządek gier następnego rana, przedpołudniem porządek na popołudnie), aby każdy gracz mógł wiedzieć, kiedy i w jakim rodzaju gry gra i mógł rozporządzać swym czasem. Ma to wielkie znaczenie dla zawodników, mających dużo rozgrywek na turnieju i wskutek tego zmuszonych do dbania o swe siły i do wykorzystania dla odpoczynku każdej wolnej godziny. Natomiast zwykle się zdarza, że kierownik turnieju prosi wszystkich graczy o przybycie nazajutrz o pewnej godzinie, a dopiero wtedy, na miejscu, zaczyna ustalać porządek gier. Zdarza się wobec tego często, że gracz siedzi całe przedpołudnie, czekając na grę poto, aby czasami usłyszeć o dwunastej, że gra dopiero po południu.

Takiego rodzaju rzeczy bardzo wycieńczają i denerwują zawodników i nie powinny być tolerowane na poważnych turniejach.

Powtóre nie mogą być dopuszczane zmiany porządku gier z racji nieprzybycia tego, czy owego zawodnika. „Walkover‘y“ (czyli przyznanie porażki temu uczestnikowi, który się nie zjawił o naznaczonej porze), muszą być zastosowane do wszystkich jednakowo, bez względu na to, czy to mistrz, czy to początkujący gracz.

Po trzecie musi być uregulowana kwestja używania piłek na turniejach. Powinien być, mojem zdaniem, wydany przez Związek regulamin zawodów o mistrzostwo polskie, w którymby była omówiona również sprawa jakości używanych piłek, ich ilości na korcie podczas gry, porządek ich zmiany itd. Co do jakości piłek, to prawdopodobnie wypowiem tu ogólne życzenie wszystkich zawodników, żeby Związek zabronił używania piłek marki „Continental“, które tak marnie się przedstawiały na turnieju miądzynarodowym w Łodzi. Piłki tej marki są bardzo miękkie, ogromnie prędko się niszczą, stąd ujemnie wpływają na grę i są niepraktyczne. Natomiast bardzo dobrze się przedstawiały w tym sezonie piłki „Standart—Hamburg—Wien“.

Kończąc wypowiedzenie swoich myśli w kwestji urządzania mistrzostw, spieszę zaznaczyć, że nie mam żadnego zamiaru ich komukolwiek narzucać, a także uważać swego programu za ostatnie słowo w tej dziedzinie. Programów może być dużo i który z nich najbardziej będzie się nadawał do naszych mistrzostw, to powie dopiero życie.

Mnie chodzi głównie o to, aby jakikolwiek program już był ustalony na rok 1923 i odpowiednio przeprowadzony.

Zwracam się do wszystkich tennisistów, którym sprawa mistrzów polskich nie jest obojętną z prośbą, aby wypowiedzieli się na łamach tego pisma o ich programie, przeprowadzeniu i innych poruszonych przezemne kwestjach, ponieważ tylko wspólnemi siłami zdoła się zrobić z mistrzostw polskich rzeczywiście najciekawsze i najpoważniejsze zawody naszego sezonu tennisowego! *F. Łabuński.*



ARCIARSTWO.

Kurs skoków Seppa Bildsteina i Meyringera w Zakopanem.

Jak już w uprzednim zeszycie donosiliśmy, zorganizowała Sekcja Narciarska Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Zakopanem kurs skoków, pod kierunkiem pp.: Seppa Bildsteina i Meyringera, mistrzowskich skoczków Austrji. Sepp Bildstein, szeroko znany skoczek i zawodnik austrjacki, wielokrotny zdobywca mistrzostwa austrjackiego, sportowiec obdarzony przytem wielkim talentem pedagogicznym, aż nadto silnie potwierdził dobrą swą sławę i wartość sportową i zaproszenie jego okazało się ze wszech miar udatnem. Towarzysz jego p. Meyringer, skoczek wielkiej klasy, poznawał Polskę nie po raz pierwszy. Zawarł on z nią znajomość na kilka lat przed wojną, jako lewy skrzydłowy wiedeńskiego Sportklubu, podczas gry tej drużyny z Cracovią i pamiętał sport polski

z czasów bardzo wczesnej jego młodości. Jako narciarz i skoczek, a u nas także kierownik kursu, pozostawił po sobie jaknajlepsze wrażenie i sympatję i był dzielnym towarzyszem Bildsteina.

Kurs, prowadzony przez nich w Polsce, od dawna bardzo pożądany, spowoduje niewątpliwie wielki krok naprzód w rozwoju naszego sportu narciarskiego, zwłaszcza że osiągnięte rezultaty określić należy mianem bardzo dodatnich. Sekcji Narciarskiej P. T. T. należy przyznać wielką zasługę, tem bardziej, że organizacja kursu była bardzo kosztowną.

Kurs wzbudził, jak należało oczekiwać, silne zainteresowanie nietylko wśród naszych sportowców, ale i u naszych sąsiadów. Przybyli więc na kurs Węgrzy z południowej strony Tatr, ze znanym w Polsce Thörnem Aladarem, przybyło liczne grono zawodników z Bielska, Lwowa, Krakowskiego AZS i wielu członków SNPTT. Kurs rozpoczął się dnia 2 stycznia i trwał cztery dni, podzielony na dwa oddziały, z któtych jeden prowadził Bildstein, drugi zaś Meyringer. Nauczyciele zwrócili pilną uwagę na poprawność stylu wielkich skoczniach międzynarodowych. Sceptycznie niestety zapatrywali się na długotrwałość jego, jako zjawiska sportowego. Przyznać trzeba, że bardzo bystro i szybko zorjentowali się obaj nauczycielowie w odniesieniu do Rozmusa, w sposobie jego „życia" sportowego, widząc w nim poważny hamulec dalszego jego rozwoju. Jako najpoważniejszy materjał sportowy ocenili wiedeńczycy Z. Kalicińskiego (SN. AZS.), głównie z powodu poczucia formy i spokoju. Kaliciński był bodaj tym skoczkiem, który na kursie poczynił najszybsze postępy. Nie mogli obaj nauczycielowie należycie ocenić Krzeptowskiego, który opuścił kilka lekcyj, na konkursie natomiast wyrażali się o nim bardzo pochlebnie. Z młodych sił najbardziej podobał im się Lankosz, którego jednak nie należy forsować, głównie z powodu młodego jego wieku. W skoczni naszej znaleźli goście te błędy, które były nam oddawna znane, a które niestety trudno będzie usunąć z przyczyn terenowych. Skocznia w Jaworzynce pozwoli, zdaniem ich, przy dobrych wyrunkach śnieżnych, na oddanie skoku powyżej trzydziestu pięciu metrów.



Z II. konkursu narciarskiego w Zakopanem: Skoki Krzeptowskiego, Meyringera i Kalicińskiego.

formy i przyznali sami, że rezultaty osiągnęli dobre. Skoczkowie nasi dopiero na tym kursie otrzymali rzetelne podstawy do dalszej pracy, która obecnie powinna pójść znacznie szybszą i intenzywniejszą koleją. Polski sport narciarski zachowa niewątpliwie we wdzięcznej pamięci pobyt gości wiedeńskich w Zakopanem i oceni właściwie ich pełną poświęcenia, bezinteresowną pracę. Poza stroną techniczną kursu i jego rezultatami sportowymi, zainteresują napewno naszą opinję sportową sądy naszych gości o naszym materjale ludzkim, terenach, skoczniach, warunkach i t. p. Zapytani w tych kwestjach, dali odpowiedzi prawie entuzjastyczne. Uderzyła ich przedewszystkiem masowość uprawianego ruchu, ogromne rzesze młodocianych, niejednokrotnie bardzo utalentowanych młodzików, których widzieli ćwiczących na licznych prowizorycznych skoczniach. W tym ruchu masowym widzieli zapewnienie przyszłego rozwoju naszego sportu, wskazując jednak na konieczność obecności poważnego trenera, któryby nie dopuścił do przedwczesnego zniszczenia znakomitego, jak się wyrazili, materjału w ludziach.

Charakterystyczne bardzo i zarazem bardzo trafne były sądy gości o skoczkach naszych, którzy brali udział w kursie. W szczególności więc: określili Rozmusa Aleksandra (SNTT.) jako rzadki talent sportowy, dziś tworzący klasę wyjątkową dla siebie, który bez ujmy ukazać się może na

Prócz kursu, odbyli goście szereg krótkich wycieczek w góry, wyrażając się z zachwytem o rozmaitości i pięknie terenów tatrzańskich. Żałować należy, że bardzo słabe warunki śnieżne i brak czasu nie zezwoliły na pokazanie gościom terenów Tatr Zachodnich i Wysokich.

Na zakończenie kursu wzięli udział obaj skoczkowie w konkursie, budząc zrozumiałe zainteresowanie wśród licznie zgromadzonej publiczności.

II konkurs w skokach.

Na zakończenie kursu urządziła SNPTT. 6 stycznia br. konkurs w skokach. Konkurs był doskonałym przeglądem pracy obu wiedeńczyków nad naszymi skoczkami, a zarazem dobitnym obrazem podniesienia się naszej klasy. Poziom sportowy bardzo wysoki, liczny start naszych zawodników, a zarazem pozakonkursowe skoki Bildsteina i Meyringera, złożyły się na poważne widowisko sportowe.

W konkursie startowały na tej samej skoczni trzy klasy zawodników, a więc senjorów pierwszej i drugiej klasy i młodzików. Sposób ten uważamy za bardzo niekorzystny, zwłaszcza dla początkujących, pomiędzy którymi wielu bardzo młodych latami i słabych fizycznie, nie powinno forsować sił a przedewszystkiem nerwów na wielkiej skoczni. Zapewne, że tym sposobem można osiągnąć szybsze rezultaty,

ale proceder ten jest cokolwiek za ostry, zwłaszcza na długą metę, gdyż młody skoczek szybko sportowo się „przeżyje“ i jeszcze szybciej zniechęci. Aczkolwiek skocznia w Jaworzynce jest obecnie łatwiejszą niż w roku zeszłym, to jednak nawet nasza prawdziwa pierwsza klasa ma dość dużo „roboty“ z oddaniem prawidłowego skoku. Cóż jednak mówić o czternastoletnich junjorkach, których siły fizyczne nie sprostają przy najlepszych chęciach i śmiałości wymaganiom, jakie stawia skocznia. Sądzimy, że P. Z. N. względnie jego komisja sportowa regulaminowo przesądzi tę sprawę i nie dopuści w imię przyszłości do przedwczesnego forsowania.

Organizacja konkursu wymagałaby w przyszłości niedopuszczania publiczności w okolicę rozbiegu i pod uskok, jakoteż ogrodzenia miejsc z boków i na dole skoczni.

Wyniki konkursu były następujące:

Konkurs senjorów I klasy.

1) Andrzej Krzeptowski (SNTT.) nota 2·316, trzy skoki st. najdłuższy 21 m., 2) Eugenjusz Kaliciński (SNAZS.) nota 2·483, trzy skoki st., najdłuższy 21 m. 3) Aleksander Rozmus (SNTT.) nota 2·566, dwa skoki st., najdłuższy 24 m., 4) H. Mückenbrun 3·283, 5) Thörn 3·400.

Andrzej Krzeptowski poprawił formę od zeszłotygodniowego konkursu tak dalece silnie, że mimo bardzo wyrównanej konkurencji, zdołał ustawić się na pierwszem miejscu, pozostawiając za sobą w nieznacznej, bo zaledwo jednej dziesiątej punktu różnicy, E. Kalicińskiego, skaczącego coraz lepiej, poprawniej i spokojniej. Rozmus Aleksander, z powodu jednego upadku postawiony na trzeciem miejscu, skakał pięknie aczkolwiek zanadto powietrznie.

Wynik klasy I bynajmniej nie wygląda na istotne ugrupowanie sił naszych skoczków, aczkolwiek zdaje się nie ulegać wątpliwości, że trzej pierwsi są trzema najlepszymi naszymi skoczkami.

Konkurs II klasy.

1) Czech (SNTT.) 3·683, 2) Daniec (SNTT.) 4·516, 3) Galica (SN. Pogoń) 4·866.

Najdłuższy skok w tym konkursie wynosił 23 m.

Konkurs junjorów.

1) Zeidel 4·100, 2) Cukier 4·150.

Poza konkursem, oddał Bildstein kilka pięknych pełnych właściwego mu rozmachu skoków o długości 29 metrów i Rozmus, który osiągnął skok 30 i pół metra (z upadkiem). Należałoby życzyć, by w jaknajbliższym czasie pierwsza nasza „trzydziestka“ była oddana bez upadku.

Skoki oceniano według regulaminu szwajcarskiego od 1 do 5.

Zawody kwalifikacyjne. Jak się dowiadujemy, zawody kwalifikacyjne przed wysłaniem drużyny polskiej do Francji odbędą się, z powodu złych obecnie warunków śnieżnych, w dniach 20, 21 i 22 stycznia w Zakopanem. Organizację ich podjęła na wskutek zarządzenia P. Z. N. Sekcja Narc. Akademickiego Związku Sportowego w Krakowie. W sobotę dnia 20 stycznia odbędzie się bieg na przestrzeni 17—20 km. i bieg pań na przestrzeni 10 km., w niedzielę konkurs w skokach, w poniedziałek bieg na 50 km., ten ostatni na podstawie osobno opracowanego regulaminu. Zawody kwalifikacyjne winny wzbudzić wielkie zainteresowanie wśród kół sportowych, zwłaszcza bieg 50 klm., który jako nowość może zakończyć się wieloma niespodziankami. Bliższe szczegóły, tyczące projektów tras, ilości zgłoszeń i t. d. podamy w następnym numerze.

Zawody w Westerowie. Zawody w Westerowie odbędą się 28 stycznia. Mimo równoczesnego wyjazdu najlepszej drużyny do Francji, spodziewanym jest żywy udział narciarzy polskich w zawodach w Westerowie, które zeszłego roku tak piękne pozostawiły wspomnienia. *S. F.*

Okres świąteczny w Sławsku cieszył się bardzo wielką liczbę uczestników i imprez narciarskich. Życie kipiało, niestety tylko warunki śniegowe niezbyt dopisały. Wskutek ciepłych wiatrów śnieg tajał, na dole go było bardzo mało, zaś w górach jazda dobra, często po szreni. Dwukrotnie padał nawet deszcz, mimoto narciarzy było bardzo wielu i wykorzystano należycie wolny czas świąteczny.

S. N. Czarni urządziła kurs dla początkujących, prowadzony bardzo racjonalnie i umiejętnie przez p. Kitza. W kursie trzydniowym wzięło udział 15 osób, w tem kilka pań. Zakończono go wycieczką do Trościan.

K. T. T. zaprosiło p. Istvana Devana z Budapesztu celem przeprowadzenia kursu jazdy dla wprawnych zawodników. Znany ten sportowiec, który już przed wojną startował we Lwowie w zawodach lekkoatletycznych, a w roku ubiegłym w zawodach narciarskich w Zakopanem, po których przeprowadził tamże kurs narciarski, jest rzeczywiście dobrym naszym przyjacielem. Całą swą wiedzę i umiejętność oddał swym kursistom i znaczne korzyści powinni narciarze z tego kursu odnieść. W kursie wzięło udział około 10 członków K. T. N. i 15 z S. N. Czarni, przyczem brakło członków S. N. Pogoni. Ćwiczenia objęły bieg na płaskim, zjazdy, ewolucje i skoki. Stosunek jaki łączy wyżej wymienione towarzystwa z p. Devanem jest bardzo serdeczny i trwały.

Poza knrsami odbyto w Sławsku cały szereg wycieczek na szczyty okoliczne. S. N. Pogoń bawiła dwa dni, zwiedzając Kazanowiec i Ilzę.

Zawody urządzone przez S. N. Czarni dnia 31 grudnia zr. śmiało można nazwać udanemi pod każdym względem. W ten dzień warunki śniegowe właśnie się poprawiły, pogoda ładna, zawodników 34, w tem trzy panie z SN. Czarni. Osób było w tym dniu ponad 60.

Bieg główny „Memorjał klubowy ku czci śp. Kaweckiego i Wudkiewicza“. Trasa Pliszki—Ilza—Zełeny—Sławsko ok. 9 km. Startuje 4 z SN. Czarni i poza konkursem 2 z KTN. i p. Devan, razem 7.

1) Elgin Scott (SNC.) 30 min. 35 sek., 2) Tesseyre (KTN.) 33 min. 6 sek., 3) Zenegg (SNC.) 33 min. 59 s., 4) Devan (MAC.) 34 min. 8 sek.

Bieg junjorów. Trasa Ilza—Zełeny—Sławsko ok. 6 km. Startuje 3 z KTN. i 8 SN. Czarni, w tem 1 pani.

1) Witkowski (SNC.) 17 min. 36 sek., 2) Klimkiewicz Wł. (KTN.) 22 min. 25 sek., 3) Czajkowski Igor (SNC) 23 min. 17 sek.

Bieg nowincjuszy. Trasa „Golgota“ pod Zełeny—Sławsko, około 2 km. Startuje 16; (KTN.) 5, SN. Czarni 11, w tem 2 panie.

1) Kolmer (SNC.) 5 min. 22 sek., 2) Pająk (KTN.) 5 min. 57 sek., 3) Owiński (KTN.) 6 min. 35 sek.

Czas tak w biegu głównym jak i junjorów jest lepszy od dotychczas osiągniętych na tych trasach. Zawodnicy okazali dużą pewność i opanowanie terenu, który jest dość trudno wytyczony. Nowicjusze przebywali metę w dobrej formie i z animuszem, często mimo zmęczenia, co wśród zebranych u mety wywoływało uznanie. Dziwnie uderzył brak członków SN. Pogoń w zawodach, przypuszczać bowiem należy, że sekcja ta po rocznej działalności mogła startować, conajmniej w biegu nowincjuszy.

SN. Czarni urządziła po zawodach zabawę sylwestrową

w której wzięli udział także goście, członkowie Karpackiego Towarzystwa Narciarzy, p. Devan i zawodnicy. Imieniem Sekcji przemówił inż. Petelenz, poczem najmłodsza narciarka p. Hreczkowska wręczyła zwycięzcom nagrody. P. Devan otrzymał od SN. Czarni na pamiątkę medal i odznakę.

Wśród iście narciarsko-sylwestrowo-szusowych humorów zabawiano się do wczesnego ranka, przyczem wysłano pozdrowienia bratnim towarzystwom.

Na zakończente „sezonu świątecznego" wyruszyła wycieczka z członków S. N. Czarni, jako zdaje się wogóle pierwsza wycieczka w tym roku, o godz. 4 rano na Trościan. Z Prysłopu oglądano wschód słońca, a ze szczytu dzięki bajecznej pogodzie Borsawę, Gorgany, Czarnohorę i inne szczyty i granie. W doskonałych humorach zjechano na śniadanie do Sławska. W wycieczce wzięło udział 6 osób, w tem jedna pani. *Zeter.*

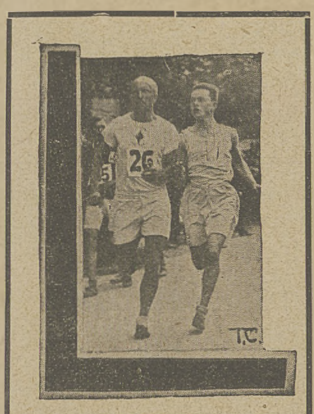
Schronisko KTN. w Sławsku jest na wykończeniu; pierwsze piętro zostało już oddane do dyspozycji członków. Wskutek opóźnienia robót przy wykończaniu budynku, otwarcie uroczyste i związane z tem zawody przesunięte zostały z 6 b. m. na termin późniejszy.

Drugi wieczór projekcyjny urządza S. N. Czarni w dniach najbliższych. Wyświetlone będą zdjęcia z ostatnich wycieczek i zawodów.



Z kursów narciarskich krak. A. Z. S. w Zakopanem.

Bieg drużynowy przez miasto urządzić mają we Lwowie w styczniu SN. Czarni i KTN. dla propagandy narciarstwa. Termin zależy od warunków śniegowych.



LEKKA ATLETYKA.

Zarząd P. Z. L. A. przyjął na 10-cio dniowy kurs instruktorski lekkiej atletyki następujących kandydatów: Chmielewski Wojciech z Sierpca, Frankiewicz Feliks z Warszawy, Gurawski Ludwik ze Stanisławowa, Olszewski Bolesław z Warszawy. Pilich Adam z Bielan, Ryś Jan z Mińska Mazowieckiego, Skrobański Stanisław z Włocławka, Siecinski Henryk z Warszawy, Starzyński Andrzej z Warszawy, Witkowski Stefan z Pruszkowa, Piątkowski Stefan, Wroczyński Witold, Ziffer Stanisław, por. Biały Jerzy, por. Waren Edmund, Swiętochowski Stanisław, Zółtowski Mieczysław, Szenajch Aleksander z Warszawy, kpt. Daniec Tadeusz i kpt. Soliński z Wilna, kpt. Gudakowski, por. Szymański i por. Lipiński z Łodzi, Zaleski Aleksander z Kośmina, Stoga Eugenjusz z Sobieszyna, Zyl z Radomia, Laskowski Z. z Sobieszyna, Prof. Weyssenhoff Jan z Wilna, kpt. Bobrowski z Wilna, starszy wachm. Szelestowski Stefan i ppor. Kusiński z Warszawy.

Szermierka.

Z ruchu szermierczego w Krakowie.

W piątek 22 grudnia bawił w Krakowie p. Zabielski senior i odwiedził Sekcję Szermierczą AZS. Młodo wyglądający i rzeźki senior polskich sermierzy, którego fotografję umieścił Przegląd w jednym z ostatnich swoich numerów, interesował się żywo trybem życia w Sekcji, przyglądał się kilku sekcjom przy treningu, w szczególności zaś spotkaniu swego syna z mistrzem Linnemannem. P. Zabielski był wysoce uradowany wielkim ruchem, jaki panował w szermierczej sali i stwierdził niezaprzeczony postęp w umiejętnościach krakowskich szermierzy, za co wyraził pełne uznanie i pochwałę mistrzowi Linnemannowi. Należałoby spodziewać się, że gdy piękny sport szermierczy zostanie w najbliższym czasie zademonstrowany krakowskiej publiczności, obudzi żywe zainteresowanie, zwłaszcza wśród sfer inteligentnych. Turniej juniorów o mistrzostwo okręgu krakowskiego wraz z akademją planowane są na marzec b r.



BOKSOWANIE.

Spór Carpentiera-Siki przybiera ciekawy obrót. Siki twierdzi, że starano się go namówić, by się dał pokonać w czwartem spotkaniu, w ciągu którego między menażerami obu zapaśników toczyła się żywa rozmowa.

Wdrożone w tej sprawie dochodzenie nie dało początkowo żadnego wyniku, aż komisja śledcza wpadła na pomysł: postanowiono oglądnąć sobie kinematograficzne zdjęcie zawodów. Film ten pokazywał wyraźnie, że podczas zawodów często bywały zamieniane słowa tak między menażerami, jak i samymi zawodnikami. Następstwem tego było wezwanie do pomocy głuchoniemych, którzyby na podstawie ruchów ust odczytali wypowiedziane słowa. Według doniesień prasy, mają stwierdzenia głuchoniemych, które wprost co do słowa się zgadzają, a które jeszcze nie zostały opublikowane, kompromitować w znacznej mierze wszystkich w tę aferę wmieszanych.

Szwajcar Simeth zdaje się być wiele obiecującym talentem bokserskim; w ciagu 8 dni walczył on dwukrotnie w Paryżu i pobił francuza Grassi w pierwszem spotkaniu knock-out. Drugie spotkanie z Andrè Dumas zakończyło się po dziewięciu rundach nierozegraną.

Nilles zwycięża Morana punktami. Spotkanie między szampjonem amerykanskim Frank Moran a francuskim mistrzem ciężkiej wagi Marcel Nilles, odbyte w paryskim welodromie zimowym, skończyło się po 15 spotkaniach zwycięstwem francuza według punktów. Przez zwycięstwo to uzyskał Nilles prawo wyzwania do walki o tytuł mistrza Europy Joe Beckett'a. W ostatniej swej walce dowiódł Nilles, że jest w stanie walczyć z najlepszymi angielskimi zawodnikami ciężkiej wagi, a nawet może zdobyć mistrzostwo Europy.

Spotkania obu mistrzów oczekiwano z niebywałem zainteresowaniem. Za Moranem przemawiała jego większa rutyna bokserska — boksuje się on od roku 1909, Nilles zaś od 1914 —, jego większa waga — 90·5 klg. w przeciwieństwie do 86 klg. Nilles'a — i jego wzrost, wynoszący 185 cm., podczas gdy Nilles jest o 5 cm. niższy, jednakowoż znaczna różnica wieku — Moran liczy 39 lat, Nilles zaś 26 — zwiększała szanse młodszego zapaśnika. Moran sta-

wiał opór przez 15 rund. Należy wyrazić podziw dla Morana, który mimo swoich 39 lat wykazał kolosalną wytrzymałość i odporność.

Nilles wystąpi w ciągu miesiąca lutego do walki z Włochem Erminio Spalla w Medjolanie o nagrodę 70.000 lirów.

Niemałą sensację wywołało zwycięstwo Rosemanna w Pradze, który w dwie minuty 35 sek. pokonał knock-out Włocha Erminio Spalla. (—)

Kolarstwo.

Na sześciodniowy bieg paryski, który odbędzie się w czasie od 2 do 8 kwietnia, zostały zaangażowane następujące drużyny: Grenole-Mac Namara, Goullet-Madden, Egg-Van Kempen, Aerts-Seres i M. Buisse-Deruyter. Brocco ma otrzymać jako partnera Caburn'a lub Walker'a. (—)

Tennis.

Turnieje na Riwierze rozpoczęły się turniejem w Monte Carlo. W grze pań wygrała Mrs. Salterthavaite przeciw Mrs. O'Neill, w podwójnej grze panów zwyciężyli Hillyard—L. Crawford contra Philathlet—M. Crawford 8:6, 6:0, 6:3. W międzyczasie rozpoczął się też turniej w Cannes, w którym szczególnie panie są silnie reprezentowane. Najlepszemi siłami wśród nich są Mrs. Lenglen, Miss Ryan i Mrs. Satlerthvaite. (—)

Zaproszenie polskich tennisistów do Barcelony. Zwraca się uwagę czytelników na komunikat P. Z. T. w tej sprawie, umieszczony na stronie 2 w dziale urzędowym.

Wielki turniej międzynarodowy w Paryżu.

31 grudnia. **Red Star—Racing Club de France 1:1 (1:0), Cracovia—Servette** (Genewa) **1:1 (1:0).**
1 stycznia. **Servette—Racing Club 0:0, Red Star—Cracovia 5:2 (3:2).**

Praga i Wiedeń na zachodzie, Zagrzeb na południu, Czerniowce na wschodzie, Stockholm na północy — oto najdalsze punkty, dokąd dotarły dotychczas nasze drużyny footballowe (reprezentacja polska, Cracovia, Wisła, Pogoń, Czarni). Po raz pierwszy zapuściła się Cracovia, na skutek zaszczytnego zaproszenia, do stolicy najbardziej zaprzyjaźnionego kraju, do pięknego i lekkiego Paryża, by wziąć udział w turnieju, nie mającym — jak podniosła jedna z gazet francuskich — precedensu we Francji, turnieju między czterema drużynami trzech krajów, w których szeregach grało aż 25 graczy reprezentacyjnych.

Na tę wielką próbę sił ruszyła drużyna krakowska w komplecie. Czternastu graczy z prezesem dr. Cetnarowskim oraz z dr. Wład. Jentysem z P. Z. P. N. udało się we czwartek 28 ub. m. o godz. 7 rano z Krakowa w daleką, pełną wrażeń i przygód podróż.

Odkładając opis podróży i pobytu w Paryżu, uwagi krytyczne itp. do następnych numerów, by zrobić miejsce przedstawieniu najważniejszej części wyprawy t. j. samych zawodów, podajemy tylko, że ekspedycja — bez Fryca i Stycznia, którzy wskutek różnych okoliczności „utknęli" w drodze i stanęli u celu o całą dobę później — przybyła na paryski dworzec wschodni w piątek 29 ub. m. o północy po 42-godz. ciągłej podróży, witana przez 3 członków Zarządu Red Staru oraz przez przedstawicieli poselstwa i konsulatu (sekretarzy poselstwa pp. Wielowiejskiego i Woźnickiego i konsula p. Lasockiego) oraz kolonji polskiej. W sobotę spacer przez wielkie bulwary i zwiedzenie wieży Eiffla, w niedzielę przygotowania do zawodów. *T. S.*

Przebieg zawodów.

Turniej rozpoczął się o godz. 1 zawodami między Red Star i Racing. Zawody te, prowadzone w bardzo szybkiem tempie, nie wykazały wyraźnej przewagi żadnej strony. Przed pauzą obie strony uzyskały po jednej bramce. Po pauzie środek pomocy Red Staru zeszedł z boiska, obrażony na jednego ze swoich towarzyszy. Red Star, grając w dziesiątkę, nie mógł zaznaczyć swej wyższości i stosunek 1:1 utrzymał się do końca.

Bezpośrednio po skończeniu pierwszego matchu weszły na boisko, witane hucznymi oklaskami blizko 7000 widzów, Cracovia i Servette, mistrz Szwajcarji. Boisko Red Staru, tzw. stadjon paryski, położone na przedmieściu w Saint-Quen, równe, pokryte trawą, bardzo duże. — Całe boisko otoczone rowem i płotkiem. Trybuny niewielkie, mogą pomieścić około 1000 osób. Dla stojących naokoło boiska wysoki nasyp ziemny.

Powitalne okrzyki, gwizdek sędziego i Servette zaczyna pod słońce punktualnie o 2·30. Pierwsze chwile schodzą na wzajemnej próbie sił. Cracovia szybko otrząsa się i już w 3 min. Cikowski, po wyminięciu kilku przeciwników, oddaje daleki strzał na bramkę, lecz niestety przenosi. Następuje szereg ataków Servette, zakończonych kornerem. W 15 min. znowu niebezpieczny atak Cracovii, zaaranżowauy przez Cikowskiego. W 18 min. Szperling sam podciąga i centruje, piłkę łapie Kałuża, usiłuje strzelać, lecz bramkarz broni wybiegiem, a odbitą piłkę Mielech przenosi, nie wyzyskując dobrej sytuacji. — Minutę później Popiel broni brawurowo w groźnej sytuacji. W następnej minucie Fryc przepuszcza piłkę, lecz Klein przestrzela z najbliższej odległości. W 24 min. Kogut marnuje dobrą pozycję, lecz już w następnej minucie Szperling wypracowuje ładną pozycję, podaje Kogutowi, ten centruje do Kałuży, który strzela nieuchronnie w siatkę. Burzą oklasków przyjęła publiczność ten sukces Cracovii.

W 27 min. Kałuża wypuszcza ładnie Reymanowi, lecz sędzia odgwizduje spalony. W 30 min. podobną sytuację na lewem skrzydle przerywa gwizdek sędziego z powodu offside Koguta, przeciw czemu publiczność protestuje.

Z kolei zaczyna Servette ostrzej atakować, lecz wszystkie jej usiłowania rozbijają się o świetnie usposobionego Popiela, którego często oklaskuje publiczność. Na szczególne wyróżnienie zasługuje wspaniała obrona silnej bomby w górny róg bramki. Servette, dzięki obronie Popiela, zakończyła serję swoich ataków jedynie kornerem na swą korzyść. — O godz. 3·10 odgwizduje sędzia pauzę (z powodu krótkiego dnia mecz za obopólną zgodą trwał tylko 80 min.).

Po pauzie zrazu Servette atakuje, lecz Popiel jest na miejscu. W 4 min. niebezpieczny atak Cracovii zakończony kornerem. W zamieszaniu po kornerze Synowiec (sic!) oddaje z daleka bardzo silny, ziemny strzał w lewy róg bramki, który Grosdidier z trudem broni robinzonadą. Servette atakuje teraz coraz częściej, chcąc za wszelką cenę wyrównać. Ale i atak Cracovii nie spoczywa, przeciwnie wyrabia nawet bardzo groźne sytuacje, które mogły przynieść Cracovii bezwzględne zwycięstwo. I tak w 13 min. bramkarz Servette wylatuje, aby zatrzymać centrę Mielecha, rzuca się na piłkę, piłka jednakześlizguje mu się z rąk, dostaje ją Kałuża, ale niestety kiksuje i piłka przechodzi obok słupka pustej bramki na out. W 2 minuty później Kogut dobrze podaje Kałuży na „vor". Kałuża sam ma 5 kroków od bramki — zdaje się, że bramka musi siedzieć. Niestety gracz ten za bardzo sobie piłkę wypuścił przed strzałem, tak, że mu ją

Grosdidier zabrał z pod samych nóg. — Jeszcze kilka wypadów Cracovii bez rezultatu — poczem następuje znaczna przewaga Servette. Popiel jednak nie kapituluje. W 23 min. strzelają napastnicy Servette trzy razy strzał po strzale z blizka w bramkę — bezskutecznie. Ostatni strzał wybił Popiel pięścią z samej linji bramkowej. Dopiero w 27 min. udaje się Servette wyrównać przez Dietricha. Strzału tego z bliskiej odległości Popiel nie mógł obronić.

Teraz gra zaostrza się jeszcze bardziej. Obie strony chcą uzyskać rozstrzygnięcie. W 29 min. korner dla Servette nie wyzyskany. Z kolei Cracovia nie wyzyskuje rzutu wolnego z pola karnego i kornera. Servette naciska coraz bardziej, owocem tego są jednak tylko dwa dalsze kornery. Jeszcze w ostatniej minucie Popiel broni niebezpieczny strzał prawego skrzydła i gwizd sędziego kończy tę do ostatniej chwili zajmującą grę.

Stosunek kornerów 6:2 dla Servette.

Bezstronnym i dobrym sędzią był p. Jandin.

Skład drużyn: Servette (czerwoni): Bramkarz: Grosdidier; obrona: Mantel, Fehlmann (kap., repr.), pomoc: Reyner, Pichler, Richard (repr.), napad: Charpillod, Pache (repr.), Klein, Dietrich, Bedouret (repr.). — Cracovia: Popiel, Gintel, Fryc, Styczeń, Cikowski, Synowiec, Mielech, Reyman, Kałuża, Kogut, Szperling.

kiem uznaniem u publiczności. Synowiec celował w grze głową. Najlepszą częścią drużyny był atak, prowadzony doskonale przez środkowego. Ataki, przeprowadzone krótkiem, przyziemnem podawaniem, zagrażały często poważnie bramce przeciwnika. Chwilami atak chodził, jak za najlepszych czasów Cracovii. Stare wady jednak: hyperkombinacja i brak celnych strzałów, nie pozwoliły mu zaznaczyć swych umiejętności cyfrowo. W każdym razie Cracovia w pierwszy dzień pokazała grę piękną, wzbudzając zachwyt u zgromadzonych sportowców francuskich i licznej publiczności, która nie szczędziła oklasków za udałe akcje.

1 stycznia.

W drugim dniu turnieju mieli się spotkać zwycięzcy ze zwycięzcami z dnia poprzedniego, a pokonani z pokonanymi. Kiedy jednak oba mecze dały wynik nierozstrzygnięty, los miał rozstrzygnąć, kto z kim ma się spotkać. Ponieważ Racing ustąpił dobrowolnie Red Star'owi, losy ciągnęła tylko Cracovia i Servette. Los padł na Cracovię.

Mecz Cracovii z Red Starem poprzedził mecz Racing Club—Servette. Mecz ten nie należał do zajmujących. Obie strony, zmęczone zawodami z dnia poprzedniego, nie wysilały się zbytnio. Dało to się zauważyć szczególnie u napastników Servette, którzy wcale nie wracali do tyłu po piłkę i grali jakby od niechcenia. To też ogólne przewi-



Z meczu Red Star—Cracovia: Red Star atakuje.

Z przedstawionej powyżej gry widać, że Cracovia miała przewagę w pierwszej połowie gry, w drugiej zaś dominowała Servette. Servette jest drużyną silną, cechuje ją gra ostra, kombinacyjna, wysoki poziom techniczny, szybka orjentacja i dobre strzały jej napastników. Zarzucićby można Szwajcarom zbytnie posługiwanie się siłą fizyczną, dzięki jednak bezstronności sędziego, który umiał pohamować zbytni temperament poszczególnych graczy, gra miała przebieg normalny. Najlepszymi z Servette byli lewy obrońca Fehlmann, od kilku lat grający stale w reprezentacji Szwajcarji, Pache, Dietrich, oraz prawy skrzydłowy Charpillod. którego centry były zawsze bardzo niebezpieczne. Zadanie Cracovii nie było też łatwe, a wynik należy uważać za pomyślny. Jak z jednej strony Popiel wspaniałą obroną odparował kilka, zdawałoby się nieuchronnych strzałów, przyczyniając się walnie do tego zaszczytnego wyniku, tak z drugiej strony większa umiejętność strzałów napastników Cracovii przyniosłaby jej zwycięstwo. Cracovia w całości grała dobrze. Na szczególne wyróżnienie, jak to już kilkakrotnie zaznaczyłem, zasługuje Popiel. Rzadko kiedy ma się sposobność widzieć bramkarza tak świetnie broniącego swej bramki. Popiel bronił poprostu koncertowo. Obrona pracowała dobrze, ale nie wybijała się specjalnie, w pomocy Cikowski miał świetne momenty, które spotykały się z wiel-

dywanie zwycięstwa Szwajcarów zawiodło, a mecz skończył się wynikiem nierozstrzygniętym 0:0. — Publiczność ze zdenerwowaniem oczekiwała początku drugiego meczu, będącego clou turnieju. O 2·35 weszły na boisko Cracovia w ostatecznym składzie bez Szperlinga i Stycznia, z Kogutem na lewem skrzydle, Chruścińskim na lewym łączniku i Strycharzem w pomocy. Red Star też w przestawionym składzie: bramkarz: Chayrigues (rep.), obrona Meyer (repr.), Gamblin (repr.); pomoc: Marion, Hugues (repr.), Decker; atak: Cordon, Broures (repr.), Nicolas (repr.), Bonnazdel (repr.), Sentubéry (repr.).

Mecz ten nie przyniósł widzom tej pięknej gry, jakiej ogólnie oczekiwano. Francuzi postanowili ten mecz za wszelką cenę wygrać i nie przebierali w środkach, aby cel ten uzyskać. Drużynę zestawiono w ten sposób, że najcięższe i najostrzej grające „kanony“ ściągnięto do ataku. Red Star prowadził cały czas grę w szybkiem tempie, ostro i brutalnie, a sędzia zupełnie nie karcił graczy za ich wykroczenia. Szczególnym przedmiotem ataku graczy Red Staru był bramkarz Cracovii Popiel, ustawicznie w nieprzepisowy i niebezpieczny sposób atakowany. Ten nieszlachetny sposób walki spotkał się nawet z krytyką pism francuskich, niestety nielicznych, jak się będą nasi czytelnicy mieli sposobność przekonać z zamieszczonych przez Przegląd



Cracovia na wieży Eiffla w Paryżu.

głosów prasy (Sporting). Dziwić się należy, że Francuzi używali tego rodzaju sposobów walki z Cracovią, której grę fair i elegancką podnosiła z uznaniem cała prasa francuska, w przeciwieństwie do zbyt ostrej gry Szwajcarów. U Szwajcarów to raziło, a u swoich?

Prócz tego to spotkanie było czemś więcej, jak zwykły mecz dwóch drużyn, było pierwszem spotkaniem drużyn piłki nożnej bratnich i zaprzyjaźnionych oddawna narodów, można więc było w tej uroczystej chwili pohamować trochę zbytni temperament, a i gra sama na tem tylkoby zyskała. Tem większe uznanie należy się Cracovii, że poza kilkoma tylko pojedynczemi próbami rewanżu ze strony jej graczy, wytrwała na boisku w dyscyplinie.

Grę rozpoczął Red Star i odrazu zaczął silnie atakować. Już w 3 min. Brouzes podaje Nicolas, Gintel uderza piłkę ręką, lecz sędzia nie gwizda, a Nicolas z bliska strzela pewnie 1 bramkę. Cracovia podniecona tem zaczyna też napierać. Piłka przenosi się szybko z jednego końca placu na drugi. W 9 min. Popiel broni w ciężkiej sytuacji. W 12 min. Sentubery uzyskuje bramkę, nieuznaną z powodu pozycji spalonej. W 15 min. Kałuża podaje Chruścińskiemu, a ten strzela z daleka ładnie w lewy górny róg. Bramkarz Red Staru nawet nie drgnął. 1 : 1. Gra dalej otwarta, przyczem ataki Cracovii kończą się dwoma kornerami. W 24 min. uzyskuje Brouzes z podania Nicolas drugą bramkę. Red Star dalej atakuje, jednak Popiel i Gintel dzielnie bronią. Przez chwilę zdaje się, że Red Star zawładnie całkowicie polem, ale już w 40 min. Kogut mija kilku przeciwników, strzela silnie w bramkę, Chayrigues odbija wadliwie, a nadbiegający Reyman pakuje piłkę w siatkę. Teraz gra coraz bardziej się zaostrza, a liczne wykroczenia graczy Red Staru, szczególnie wobec bramkarza Cracovii, na które sędzia nie reaguje, denerwują graczy Cracovii. W 43 min. w ogólnem zamieszaniu, po trzech strzałach i unieszkodliwieniu Popiela przez napastników Red Staru, którzy go przytrzymali na ziemi, z pozycji spalonej, pada 3 bramka. Ta bramka jeszcze bardziej denerwuje graczy Cracovii. W 45 min. korner dla Red Staru, zawiniony przez Fryca i pauza. Kornerów do pauzy 2 : 2.

W drugiej połowie widoczniejsza przewaga Red Staru. Cracovia zdeprymowana zbyt ostrą grą swych przeciwników, której sędzia nie przeszkadza. W 3 min. po rozpoczęciu pada 4 bramka dla Red Staru z wyraźnej pozycji spalonej. Chwilę później Bonardel kopnięty przez Popiela schodzi na kilka minut z boiska. Dwa kornery dla Red Staru w 4 i 10 min. i 1 dla Cracovii niewyzyskane.

Gintel i Fryc rozbijają wszystkie ataki Red Staru, przyczem ten ostatni zaczyna grać ostro, co jednak wobec gry Francuzów całkiem uchodzi uwagi. W 19 min. z kolei znoszą z boiska Strycharza. To podnieca Cracovię i choć gra w dziesiątkę, atakuje przez kilka minut groźnie, ale bezskutecznie. W 25 min. wraca Strycharz. W 26 min. korner dla Red Staru. Gra się znowu wyrównuje i wydaje się, że rezultat pozostanie niezmieniony. Jednak w 38 min. Decker strzela bardzo silnie, piłka odbija się o poprzeczkę, Sentubery łapie ją i strzela drugi raz. Popiel odbija piłkę, a Sentubery trzecim strzałem pakuje ją w siatkę. Ten wynik utrzymuje się już do końca.

Kornerów 5 : 3 dla Red Staru.

Francuzi, pomijając to, że używali zbytnio w grze siły fizycznej i to w sposób nieprawidłowy, przedstawili się jako drużyna dobra. U nas wartości francuskiego footballu naogół niedoceniano. Red Star prowadził grę w bardzo szybkiem tempie. Jego gracze dobrze zbudowani i wygimnastykowani, stoją też wysoko technicznie. Brak im tylko kombinacji w grze, ich gra polega głównie na szybkości, dużej sile przebojowej i długiem podawaniu. To też twierdzą stanowczo. że gdyby sędzia p. Vallat, sędziował tak objektywnie, jak p. Jandin na meczu z Servette, to wynik Cracovii, nawet w tym składzie, w jakim wystąpiła do zawodów z Red Starem, wyglądałby inaczej. System bowiem gry, jakiemu hołduje Cracovia, musiałby odnieść sukces nad trochę prymitywnym systemem francuskim. Z drużyny Red Staru wybili się: środek pomocy Hugues, oraz Brouzes, Nicolas i Bonardel z ataku. Szczególnie Nikolas, który był duszą całego ataku, zasłużył na pełne uznanie. Cracovia grała gorzej, niż dnia poprzedniego. W pierwszej połowie trzymała się jednak dobrze, w drugiej zaś uległa ostrej grze i szybkiemu tempu gospodarzy, oraz własnym nerwom. Najlepszym był znowu Popiel. Dobrymi byli też obaj obrońcy. Pomoc grała pracowicie, ale nie tak, jak ją zwykliśmy oglądać. Z ataku trójka środkowa lepsza od skrzydeł. Mielech za ciężki i leniwy.

Dla nas mecz ten powinien być nauczką na przyszłość. Faktem jest bowiem, że u nas gra się naogół trochę miękko, a bramkarze uważają się za nietykalnych. Szczególnie zakorzeniło się to mniemanie u bramkarzy drużyn młodszych, którzy też przetrzymują niepotrzebnie zbyt długo piłkę w rękach, lub kładą się z nią umyślnie na ziemię. Nie chcę przez to powiedzieć, żebym pochwalał grę Francuzów na meczu z Cracovią, albowiem oni atakowali bramkarza po największej części w sposób nieprawidłowy i wysoce niebezpieczny dla zdrowia — w granicach dozwolonych musimy jednak dopuszczać atakowanie bramkarza, a o tem po największej części nasi sędziowie zapominali.

Nakoniec jeszcze jedna mała uwaga. G. Vallat, który sędziował mecz Cracovia—Red Star, kiedy się do niego zwrócił kapitan Cracovii, aby się umówić w sprawie ewentualnego zastąpienia gracza, któryby uległ wypadkowi w czasie gry, kategorycznie odmówił swej zgody na taką zmianę. Dziwnem wydaje się stanowisko sędziego w tym wypadku, ponieważ zmiana chorego gracza za zgodą kapitanów obu drużyn jest w spotkaniach przyjacielskich ogólnie przyjętą.

Wujot.



Po zawodach Cracovii z Servette w Paryżu: Białoczerwoni w opałach.

Okręg krakowski.

Kraków.

6 stycznia, **Cracovia II.—Orzeł** (Katowice) **12:0.**

7 stycznia, **Olsza—Orzeł** (Katowice) **6:0.**

Jak z powyższych wyników widać, drużyna górnośląska jest jeszcze zbyt słaba, by móc skutecznie rywalizować z naszemi drużynami drugoklasowemi, niemniej jednak podkreślić należy wytrwałość i dobre przygotowanie fizyczne graczy Orła. którzy jako materjał przedstawiają się wcale dobrze. Pochwalić należy również Olszę za stałe utrzymywanie kontaktu ze sportowcami górnośląskiemi, którzy przez to nie tylko zyskują wiele pod względem sportowym, ale również coraż bardziej zbliżają się do macierzy. Zawody prowadził w oba dni p. Molkner, (—)

Okręg poznański.

Poznań.

31 grudnia, **Warta—T. K. S.** (Toruń) **9:0 (2:0).**

Boisko Unii. Pogoda nadzwyczaj sprzyjająca. TKS. z rezerwą za Gumowskiego Fr., Stogowskiego, Brzeskiego i Piwońskiego. Warta bez Olszewskiego w składzie: Zasada; Staliński I., Celler; Janicki, Kosicki, Szwarc; Niziński, Prymka, Staliński, Spojda, Dabert.

TKS. rozpoczyna i podciąga pod bramkę miejscowych. Atak kończy się autem. Przez pierwsze 5 minut przewaga TKS., poczem pozbywa się Warta gry nerwowej i na stałe osadza się pod bramką TKS-u. Liczne rzuty na bramkę paruje pięknie przytomny bramkarz TKS-u. Srodkowy napastnik TKS-u, Gumowski, po upadku i złamaniu sobie

obojczyka opuszcza boisko, napad gości traci przez to wiele na swojej sprawności. Wreszcie zdobywa Warta pierwszą bramkę w ten sposób, że bramkarz gości wybiega, a piłka ponad nim wpada do bramki. Drugą bramkę zdobywa Spojda efektownym rzutem. Po przerwie przewaga Warty przygniatająca. Bramki padają raz po raz, nieraz nie bez wydatnej pomocy obrony TKS-u. Pod koniec — po nadwerężeniu nogi schodzi z boiska jeszcze lewy łącznik gości. Wynik odpowiada w zupełności przebiegowi gry, a od większej porażki uchronił gości ich bramkarz, który w pierwszych trzydziestu minutach bronił przytomnie i z wielkiem szczęściem.

Gra Warty nie stała na zwykłej wyżynie. Zwłaszcza linja pomocy z wyjątkiem Kosickiego pozostawiała wiele do życzenia. Zasada, prawie bezczynny, interwenjował dwukrotnie bardzo przytomnie i z wielką odwagą. W obronie najlepszy Celler, Staliński I. wywiązał się ze swego zadania zadowalająco. W pomocy zawiódł Szwarc, Janicki słaby, za to Kosicki przewyższał samego siebie. Napad kulał, bo Prymka utrącony z początkiem gry, nie mógł zadowolić, wobec czego chromała również zazwyczaj wzorowa współpraca z Nizińskim. Spojda kombinacyjnie doskonały, zawodził w rzutach na bramkę, Staliński był duszą ataku i prowadził akcję zaczepną doskonale.

TKS. to drużyna ruchliwa, orjentująca się doskonale i pracująca wytrwale. W zawodach tych padła ona ofiarą nadanego przez siebie tempa, którego po zejściu Gumowskiego nie mogła przetrzymać. Bądź co bądź jest TKS. drużyną, która w poznańskim okręgu odegra w przyszłości rolę wcale nieposlednią.

Sędziował do przerwy p. Przybysz, po przerwie za zgodą obu drużyn p. Szyc.

1 stycznia **Unia jun. II.—Warta jun. II. 1:4 (1:2).**

Po ładnej, kombinacyjnej, pełnej werwy i pięknej grze obu drużyn zwyciężyła drużyna Warty zasłużenie. Do przerwy lekka przewaga Unii, po przerwie bezwzględna Warty. Sędzia p. Fuerst. *E. Sz.*

Przegląd zagraniczny.

Wyniki zagraniczne z Nowego Roku.

Austrja. Wiedeń: Turniej: 31 grudnia. Wacker—W. A. C. 3:0, Hertha—Rudolfshügel 5:0, 1 stycznia, Rudolfshügel—W. A. C. 2:2, Wacker—Hertha 2:0. Zwycięzca: Wacker. Zawody towarzyskie: 1 stycznia, Rapid—Slovan 5:3, Floridsdorf—Ostmark 3:1.

Anglja. Mistrzostwo I. ligi: 30 grudnia, Arsenal—Stoke 3:0, Aston Villa—Preston North End 1:0. Blackburn Rovers—Westbromwich Albion 5:1, Bolton Wanderers—Cardiff City 0:0, Chelsea—Liverpool 0:0, Huddersfield Town—Everton 3:0, Manchester City—Oldham Athletic 3:2, Middlesborough—Tottenham 2:0, Newcastle United—Notts Forest 1:0, Sheffield United—Burnley 2;1, Sunderland—Birmingham 5:3.

Hiszpanja. Irun: 31 grudnia, Union Zižkov i Cechie Komb.—Real Club Union 5:3. Walencja: 30 grudnia, V. f. R. Mannheim—Valentia 7:1. Madryt: 31 grudnia V. f. R. Mannheim—Real Societad 6:3. Barcelona; 1 stycznia, F. C. Barcelona—Amatorzy (Wiedeń) 3:1. Sparta (Praga)—Espagnol 4:0.

Niemcy. Monachium: Wacker—Münchner Sp. V. 9:0, Jahn (Ratyzbona)—M. T. V. 2:0. Stuttgart: V. f. B.—Sportklub 2:1. Hamburg: Hamburger Sp. V.—Kilia (Kilonja) 4:1, Altona—Eimsbüttel 2:2, Halle: D. F. C. (Praga)—Wacker 2:2.

Szwajcarja. Berno: Bayern (Monachium)—F. C. Bern 6:3. Bazylea: Nordstern—Phönix (Karlsruhe) 5:1, F. C. Basel—Bayern (Monachium) 3:1.

Włochy. Bologna: F. C. Bologna—U. T. E. (Budapeszt) 1:0. Piza: Sp. C. Piza—W. A. F. (Wiedeń) 3:2. Livorno: Livorno—W. A. F. (Wiedeń) 2:1. Genua: Törekves (Budapeszt)—Sampierdarenese 6:1. Vercelli: Ekszeresz Sp. Cl.—Törekves (Budapeszt) 3:0.

Admira (Wiedeń), znana także w Krakowie, bawiła w czasie Nowego Roku na Górnym Śląsku, gdzie rozegrała następujące zawody: 31 grudnia Admira—Diana w Katowicach 4:1, 1 stycznia Admira—V. f. Rasenspiele w Królewskiej Hucie 8:1, 2 stycznia Admira—Beuthener Sp. Cl. w Bytomiu 4:1. — Oto jeszcze jedna z wielu anomalji z powodu nieczynności Fify. Kluby Diana i V. f. R., znajdujące się na naszem terytorjum, nie należą do PZPN., a mimo to kluby związków zagranicznych utrzymują z nimi stosunki sportowe. Czyż PZPN. niema w tej sprawie nic do powiedzenia ?

Wyniki z ostatniego tygodnia.

Anglja. Mistrzostwo I. ligi: Liverpool—Chelsea 1:0, Sunderland—Birmingham 2:1, Newcastle Un.—Notts Forest 1:0, Tottenham—Middlesborough 2:0, Huddersfield—Everton 1:0, Manchester City—Oldham Athlet. 3:0, Sheffield United—Burnley 4:0, Preston N. E.—Aston Villa 3:2, Westbr. Albion—Blackburn Rov. 3:0, Cardiff City—Bolton Wand. 1:0, Stoke—Woolwich Arsenal 1:0. Prowadzą Liverpool (36 p.) i Sunderland (35 p.). W drugiej lidze przebieg mistrzostwa jest nadzwyczaj interesujący: cztery kluby, Notts County, Leicester City, Bury i Leeds United mają po 32 punkty; razem z Blackpoolem (31 p.) tworzą one grupę czołową. — W najbliższą sobotę (13 bm.) dalszy ciąg walk o puhar angielski; do konkurencji wchodzą już teraz drużyny I i II ligi. Ogółem dnia tego odbędą się 32 mecze o puhar.

Hiszpanja. Były mistrz niemiecki, I. F. C. (Norymberga), przegrał z F. C. Barcelona 1:2 i 2:4. Sparta praska pobiła w sobotę w Barcelonie Real Club Espagnol 4:0, w niedzielę zaś bawiący tamże V. f. R. z Mannheimu (Niemcy) 4:0, M. T. K. wreszcie pokonał w San Sebastian drużynę Real Societad 3:1.

Szwajcarja. Servette—Blue Star (Zurych) 5:2, F. C. Bazylea—A. C, Strasburg 4:2, Young Fellows—Winterthur 6:1, S. V. Fryburg—F. C. Lucerna 1:0, Brühl (St. Gallen)—S. C. Weltheim 2:1.

Niemcy. Fürth. Spielver. Fürth—Hamburger Sp. V. 10:0! Wprost się wierzyć nie chce, by obecny mistrz Bawarji północnej mógł zadać tak dotkliwą klęskę drużynie, która się okryła taką sławą z okazji ostatniego finału o mistrzostwo Niemiec. Bramki strzelili Franz (6), Seiderer, Lang, Höger i Ascherl. Norymberga: T. V. 1846—M. T. V. Fürth 2:1. Monachium: M. T. V. Ingolstadt—M. T. V. Monachium 1:0, T. V. Augsburg—Wacker 2:1. Stuttgart: Sportklub—Sportfreunde 0:0, Stutt. Kickers—S. V. Feuerbach 3:0. Karlsruhe: I. F. C. Pforzheim—V. f. R.

4:0. Mannheim: Waldhof—Phönix 0:0. Frankfurt: Sportverein—Helvetia 3:0, Eintracht-Sportfreunde 2:1, Sportverein zdobył mistrzostwo obwodu Menu północnego.

Czechosłowacja. Praga: C. A. F. K.—Libeń 4:2 (sobota), Viktoria Zižkov i Vrsovice komb.—Libeń 3:3.

Austrja. Wiedeń. Mistrzostwo I. klasy: Wacker—Vienna 1:1. Mistrzostwo II. klasy (grupa północna): Red Star—Blue Star 1:1, Nussdorf—Gersthof 2:1. Zawody towarzyskie: Rapid—Hertha 5:3, Admira—Floridsdorf 2:2, Simmering—Rudolfshügel 4:4, Sturm XIV—Rapid komb. 3:2. Ostmark—Cricketerzy 3:1.

Z życia Towarzystw.

II. Miesięczne zebranie towarzyskie T. S. Wisła (Kraków) odbędzie się dnia 16 stycznia b. r, o godzinie 6 wieczorem w lokalu Związku Handlowców, Smoleńsk 19, parter.

Roczne Walne Zgromadzenie K. S. Wawel (Kraków) odbędzie się dnia 14 stycznia 1923 o godz. 9 rano w lokalu przy ul. Czarnowiejskiej 43. Wstęp za okazaniem legitymacji.

Na ostatnio odbytem Walnem Zgromadzeniu Ż. K. S. Makkabi (Kraków) wybrano następujący Zarząd:

Przewodniczący: Dr. Wolf Margulies, lekarz, Agnieszki 2, I. zast. przew. Dr. Ferdynand Korngold, Dietla 83, II. zast. przew. Jakób Billig, XXII., Legjonów 8, skarbnik Henryk Heublum, Miodowa 33, sekretarz: Dr. Bertold Fass, Dietla 55. Kierownictwo sekcji piłki nożnej objął p. Molkner Władysław, ul Wrzesińska 7, gdzie należy adresować wszelką korespondencję, tyczącą się tej sekcji. Kierownictwo sekcji lekko-atletycznej objął p. Herman Tepper, Podgórze, Józefińska 29. Sekcją pływacką kieruje p. Leon Silberberg, ul. Starowiślna 41.

K. S. Korona (Kraków) przypomina swym członkom, że Walne Zgromadzenie odbędzie się 14 stycznia br. w sali Domu Cechowego przy ul. Krakusa w Podgórzu o godz. 10·30, w razie zaś za małej ilości członków o godz. 11-tej bez względu na ilość członków.

Redaktor naczelny: Ferdynand Goetel. — Redaktor odpow. Tadeusz Synowiec. — Wydawca: Tow. wydawn. „Przegląd Sportowy" Ska z ogr. odp.
Drukarnia „Sztuka" w Krakowie, Sobieskiego 16.